

dle Konstytucji Księstwa pełniła właśnie Rada Stanu. Nota bene w następnych latach, wraz z utratą znaczenia politycznego, Rada stała się organem przede wszystkim sądowym. Przedmiotem intensywniej pracy Rady Stanu było opracowanie nowych zasad funkcjonowania Rady Ministrów. Plonem tych starań był dekret z 20 czerwca 1810 r., dotyczący kompetencji i funkcjonowania Rady Ministrów w okresie nieobecności króla w Księstwie. Dekret ten podnosił znaczenie Rady Ministrów i dawał jej w pewnym stopniu możliwość kierowania administracją krajową.

Jednak najwięcej energii Rada Stanu poświęcała sprawom finansowym. Na 135 sesji w 1810 r. tylko na 12 nie zajmowano się w ogóle problemami monetarnymi, skarbowymi czy gospodarczymi. Pokłosem tych prac były uchwały oraz projekty licznych dekretów królewskich. Jednakże, jak pisze autor przedmowy do Protokołów, te wysiłki Rady Stanu „nie przynosiły od razu widocznej poprawy, gdyż wymagały nie tylko czasu, ale i możliwości wolnego handlu, a Księstwo Warszawskie z jednej strony skrzepowane blokadą kontynentalną, a z drugiej wrogią polityką Rosji i Prus nie miało szans na szybką poprawę sytuacji.”

Z wielkim uznaniem należy przyjąć wznowienie edycji Protokołów Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, za co wdzięczność należy się przede wszystkim wydawcom oraz wymienionym na wstępie instytucjom. Miejmy nadzieję, iż publikacja ta przyczyni się do ponownego wzrostu zainteresowania dziejami Księstwa Warszawskiego, tak jak to miało miejsce po ukazaniu się dwóch pierwszych tomów.

Zadaniem na przyszłość, uzupełniającym edycję Protokołów Rady Stanu, na co zwrócił uwagę Władysław Rostocki, byłoby wydanie protokołów posiedzeń Rady Ministrów³.

MAREK KRZYMKOWSKI (Poznań)

Elżbieta Kundera, *Doktryna „socjalistów z katedry” (1872–1918)*. Acta Universitatis Wratislaviensis, Wrocław 1996, ss. 218.

Temat wydaje mi się dobrze wybrany a jego opracowanie uważam za pilny postulat nauki. Socjaliści z katedry byli pars magna owej mozaiki sporów o principia, jaka charakteryzowała obraz klimatu intelektualnego i ideowego w drugiej połowie XIX stulecia. Byli istotnym ogniwem w łańcuchu reformistycznych nurtów swojego czasu. Ironiczna nazwa „socjaliści z katedry”, pochodząca od marksistów, która zakorzeniła się w nauce i weszła do encyklopedii, słowników i podręczników, nosi na sobie trendy czasu, w którym na dzieje myśli i rolę odegraną przez poszczególne nurty chętnie spoglądano przez pryzmat leninowskiej dyrektywy, nakazującej oceniać przeszłość idei przede wszystkim w zależności: od tego, czy była ona wezwaniem do rewolucji, czy też powodowała się reformizmem lub rewizjonizmem. Dyrektywa wprowadzała w błąd; utrudnia też rzetelne badania, sprzyjając manipulacjom i uniemożliwiając ujęcia integralne. Szkoda, że autorka dość powierzchownie scharakteryzowała swych poprzedników, wśród których nie brakowało badaczy znaczących i poważnych.

Autorka zamierzyła – jak czytamy w wstępie – przedstawić poglądy czołowych socjalistów z katedry, za jakich uznała Gustawa Schmollera, Luja von Brentano, Adolfa Wagnera i Wernera Sombarta – na tle głównych tendencji epoki i z uwzględnieniem podstawowych konstrukcji

³ Protokoły posiedzeń Rady Stanu Księstwa Warszawskiego, t. I cz. I (Toruń 1960) i cz. II (Toruń 1962) wydał Bronisław Pawłowski, t. II cz. I (Toruń 1965) wydali Bronisław Pawłowski i Tadeusz Menceł: Rec.: W. Rostocki „Archeion” XLVI 1967, s. 221–222.

teoretycznych, jakie tworzyły oprawę dla ostrych ówczesnych konfliktów o socjalizm. Wybór pola badań uzasadniła tym, że wybrani na bohaterów rozprawy teoretycy zajmowali „wybitne miejsce w nauce niemieckiej” a także „odegrali ważną rolę w pracach Związku Polityki Socjalnej”. Potrafiła jednak też wykazać różnice głoszonych przez nich poglądów: Brentano reprezentował nurt socjalno-liberalny, Wagner – socjalno-konserwatywny, podczas gdy Schmoller zajmował pozycje centrystowskie. O miejscu Sombarta zdecydował fakt, że należał – obok Maxa Webera (?) – do przedstawicieli najmłodszego pokolenia „socjalistów z katedry”. Weber został jednak – zresztą bez podania powodów – z wykładu wyłączony.

Książka w sześciu obszernych rozdziałach przedstawia kolejno genezę i okoliczności ukształtowania się doktryny „socjalizmu z katedry” (I), treści ideowe doktryny (II), propozycje społeczne i ekonomiczne (III–IV), zasięg wpływów w samych Niemczech oraz oddziaływanie na klimat polityczny w Stanach Zjednoczonych Ameryki i na ziemiach polskich (V–VI). Zaprezentowana w nich teza daje się – jak sądzę – ująć następująco: Narodziny socjalizmu z katedry zbiegły się z powstaniem i rozwojem zjednoczonych Niemiec, w których gospodarka została podporządkowana zasadom rynkowym, co musiało prowadzić do wzrostu nierówności i pogłębienia pauperyzacji szerokich kręgów społeczeństwa. Bezpośrednia obserwacja zachodzących w cesarstwie procesów gospodarczych, społecznych i politycznych tkwiła w kotyśce „socjalizmu z katedry”. Jego przedstawiciele krytycznie oceniali te przeobrażenia, obarczając winą za kryzys i deformacje liberalny system polityczny. Odrzucali oni jego założenia programowe, jego indywidualizm i indywidualne rozumienie wolności jako nieodpowiadające „rzeczywistości” niemieckiego państwa. To dlatego zwracali się do tradycyjnych wartości, takich jak idealistyczna filozofia, historyzm czy „socjalizm państwowy”, które przypisywały organizacji państwowej m.in. etyczną misję służenia ogółowi społeczeństwa.

Do tego credo można zgłaszać uwagi. Pierwsza jest nieśmiałym protestem przeciwko absolutyzowaniu zjednoczenia z 1871 r. jako fundamentu, na którym wznosił się „socjalizm z katedry”. Zgadzam się oczywiście z twierdzeniem, że jego przedstawiciele działali w cesarstwie i dla cesarstwa, że pokój społeczny w państwie Bismarcka i Wilhelma II był dla nich wartością najwyższą. Ale czy właśnie to nie oznacza, że wyrażali protest przeciwko rewolucyjnemu nurtowi Marksa i obu komunistycznych międzynarodówek? Chcieli też – z wyjątkiem Brentano – odejścia od leseferyzmu i głosili program znacznego rozbudowania funkcji państwa, dlatego trudno bez zastrzeżeń dzielić z autorką pogląd, który co prawda nie uwidacznia się w toku wykładu analitycznego, ale który niespodziewanie wylania się w podsumowaniu wykładu (s. 199), że „socjaliści z katedry nie mają znaczących osiągnięć oryginalnych w teorii państwa”. Oryginalnym ich wkładem było już – to uwaga druga – uznanie opiekuńczej funkcji państwa, jego odpowiedzialności za funkcjonowanie gospodarki i starania wokół redystrybucji dochodu narodowego. To samo należy upatrywać w łączeniu idei wolności jednostki z zasadą sprawiedliwości społecznej.

Może należało w pracy wyraźniej podkreślić różnicę w podejściu do liberalizmu i demokracji? Może należało mocniej uwypuklić to, że socjalizm z katedry żądał od państwa nie tylko socjalnego bezpieczeństwa oraz zwiększenia aktywności w zwalczaniu berobocia, inflacji, stagnacji, ale że popierał ideę sprawnego państwa „jako takiego”, silnego siłą swego stanu urzędniczego, służb specjalnych, sądów i prawa, a także armii; że popierał politykę niemieckich rządów, bo w opiekuńczej działalności władzy dostrzegał nie tylko szansę podniesienia stanu zamożności społeczeństwa, ale i sposób na uniknięcie rewolucji? Zastanawia w końcu, czy „socjaliści z katedry” nie zajęli miejsca na tym szlaku, który z jednej strony doprowadził pod koniec stulecia do reformizmu Leona XIII i do programu rozwiązania „kwestii robotniczej” w „*Rerum novarum*”, z drugiej zaś do idei państwa dobrobytu i socjalnego państwa prawnego?

Praca Elżbiety Kundery jest w sumie udanym opracowaniem ważnego tematu. Oparta na solidnej podstawie źródłowej, dobrze skonstruowana i napisana, zawiera ustalenia, które posuwają naprzód naszą wiedzę o „profesorskim socjalizmie”, głoszonym „*ex cathedra*”. Dobrze udokumentowana jest korona tezy, głosząca, że socjalizm Brentano i towarzyszy nie był protestem przeciwko władzy państwowej ani tym bardziej buntem przeciwko trwaniu państwa; przeciwnie

– wyrażał troskę o jego „bezpieczny” i „sprawiedliwy” społeczny i polityczny ład. Najwięcej wnoszą rozważania autorki do zrozumienia ekonomicznej doktryny tego nurtu: socjalizm z katedry inaugurował na gruncie myśli mieszczańskiej polemikę z liberalną szkołą wolnego handlu i kreował model państwa ingerującego w gospodarkę. Trafnie i ciekawie wyeksponowano w wykładzie występujące u poszczególnych koryfeusza kierunku różnice w ocenie funkcji państwa, które np. u Brentano czy Schmollera miało działać znacznie bardziej powściągliwie aniżeli u Wagnera czy Sombarta. Przekonują uwagi o teorii ekonomii w „młodszej szkole historycznej”, która z nauki ekonomii chciała wyprowadzić zasady etyki jako narzędzia służącego rozpoznawaniu i reformowaniu gospodarki niemieckiej Rzeszy.

HENRYK OLSZEWSKI (Poznań)

Maciej Jankowski, *Być liberałem w czasie trudnym. Rzecz o Włodzimierzu Spasowiczu*, Łódź Wydawnictwo Naukowe *Ibidem* 1996, ss. 193.

Wartościowa praca Macieja Jankowskiego jest udaną próbą wszechstronnego przedstawienia koncepcji politycznej i poglądów prawnych Włodzimierza Spasowicza – jednej z najwybitniejszych postaci polskiego życia umysłowego i politycznego na ziemiach, pozostałych w II połowie XIX stulecia pod panowaniem rosyjskim. Znakomity adwokat i profesor prawa karnego, niezwykle płodny historyk literatury i krytyk literacki, uważany powszechnie za autorytet w tej dziedzinie, dziennikarz, redaktor i wydawca, myśliciel i pisarz polityczny, zawsze aktywny (do końca życia) we wszystkich przedsięwzięciach kulturalnych i społecznych, nie znalazł miejsca – jak konstatuje autor – w narodowym panteonie i jest dzisiaj dla większości wykształconych Polaków postacią nieznaną.

Przesądziły o tym niewątpliwie poglądy polityczne W. Spasowicza i klęska jego koncepcji politycznej. Konsekwentny przeciwnik walki narodowo-wyzwoleńczej i wszelkiej rewolucji, nie widzący szans na odbudowę niepodległej Polski w kształcie przedrozbiorowym i działający na rzecz sprawy słowiańskiej, już za życia miał przeciwko sobie znaczną część opinii społecznej. Tym bardziej po rewolucji w Rosji i odzyskaniu niepodległości przez Polskę, postać ta odeszła w zapomnienie. W czasach nam współczesnych zainteresowanie badaczy Włodzimierzem Spasowiczem skupiało się głównie na jego dorobku jako historyka i krytyka literatury¹. W cieniu natomiast pozostały w zasadzie jego poglądy polityczne, jak również nikt nie podjął poważnej analizy dorobku w sferze prawa². Tę lukę zapełnia dzisiaj książka Macieja Jankowskiego.

Wywody swoje autor zawarł w siedmiu (nie licząc słowa wstępnego i uwag końcowych) rozdziałach chronologiczno-problemowych zatytułowanych: Kształtowanie się osobowości (s. 13–28); Poszukiwanie własnej drogi (s. 29–49); Profesor prawa karnego (s. 51–76); Król adwokatury (s. 77–89); Polityka Wielopolskiego (s. 91–126); Liberał o duszy konserwatysty (s. 127–147); obrońca przebrzmiałych haseł (s. 149–172).

¹ E. Sławęcka, *Włodzimierz Spasowicz jako krytyk literatury rosyjskiej*, Wrocław 1969; J. Kulczycka-Saloni, *Włodzimierz Spasowicz. Zarys monograficzny*, Wrocław 1975; W. Spasowicz, *Pisma krytyczno-literackie*. Wybór, wstęp i komentarze J. Kulczycka-Saloni, Warszawa 1981.

² Chociaż w monografii J. Kulczyckiej-Saloni dwa rozdziały poświęcone są prawniczej aktywności Spasowicza: jako autora podręcznika prawa karnego i jako adwokata.